

Piąta kolumna Martenki

Polak – Niemiec dwa bratanki

Przyzwoici, święci i błogosławieni

Zniemałym zaskoczeniem zauważyłem w paschalnej, nabożnej refleksji, że polskie chrześcijaństwo oparło się w swoim czasie – było to dawno, bo za czasów Mieszka, Chrobrego i ich potomstwa – na niemieckich świętych męczennikach i ascetach. To już druga taka konstatacja po tej, kiedy koledzy historycy uświadomili mnie, że zachodnia rubież naszej ojczyzny kochanej przez długie stulecia była granicą pokoju, a nie wojny. Ciekawe, czym zaskoczą mnie polsko-niemieckie relacje po raz trzeci?

Czas świąt sprzyja religijnemu namysłowi, ale żeby nadmiernie nie ściemniać napiszę od razu, że księgę (blisko 800 stron) o świętych polskich przeczytałem już w lutym. Dzieło Zbigniewa Mikołajki, znane już zresztą wcześniej, a dziś przedstawione jako „Żywoty świętych poprawione ponownie” (Iskry, 2017) jest hagiografią szczególnie ciekawą, bo przemyślana i spisana przez człowieka spoza Kościoła, obdarzonego łaską chłodnego podejścia: historycznego, filozoficznego i literackiego. Z tego powodu lektura „Żywotów” jest fascynująca, żywa i chętnie się do niej powraca.

W faktach historycznych nie ma nic rewolucyjnego. One same w sobie są rewolucyjne, wszak w stereotypie kulturowym (religijnym też, a jakże!) Niemiec jest naszym wrogiem odwiecznym. Tymczasem pierwszy polski święty, Wojciech, był Czechem ukształtowanym przez kościół niemiecki (bo taki w X wieku był kościół czeski). Niemką była św. Jadwiga Śląska, Niemcami byli inni święci polscy patroni: Bruno z Kwerfurtu czy Otton z Bambergu. Żaden z badaczy nie wątpi, że byli inteligentnymi ludźmi Kościoła, realizującymi polityczne cele swej macierzystej instytucji. Pracowali dla niej ze wzorowym oddaniem, oddając nierzadko życie, by swe męczeństwo ofiarować tym samym celem.

Pamiętajmy jednak, a Mikołajko o tym przypomina nieraz, epoka pierwszych Piastów i manifestacyjna współpraca z cesarzem Ottonem, nie miała na celu budowania zrębów Eu-

ropy niemieckiej, lecz chrześcijańskiego imperium na całym kontynencie. Dopiero z upływem stuleci punkt ciężkości politycznej przesunął się z interesów Kościoła na interesy świeckie, cesarski. Im bliżej naszej współczesności tym sacrum jest mniej, a profanum więcej. Aliści święci pańscy i błogosławieni Niemcy, do których modlą się w kościołach Polacy, trwają w naszych dziejach i mają się dobrze...

Święty Bruno to według Mikołajki jedna z najpiękniejszych postaci w polskich dziejach wczesnych. „Niemiecki książę z panów Kwerfurtu”. W 1963 roku, jakże długo po męczeńskiej śmierci w 1009 roku, ustanowiony patronem Polski! A męczeństwo w X wieku to nie był tylko akt ofiarny. To był także akt polityczny, do tego przewrotny wielce, bo męczeństwo miało walor założycielski, budujący wielkość Kościoła lokalnego. Kościół mający swoich męczenników, a Polska u progu swej państwowości miała i Wojciecha, i Pięciu Polskich Braci Męczenników, i Brunona, i biskupa Stanisława... To oznaczało Kościół silny, ważny, niezależny od sąsiadów, z własnym arcybiskupem metropolitą, co dawało samodzielność diecezji i prawo do koronacji króla. Już nie musiał żaden sąsiad, na przykład Niemiec, okazywać politycznej uprzejmości, żeby koronować nam króla. Jak by to wyglądało? Korona z rąk Niemca! O tempora, o mores... Jednak przewrotność dziejów sprawiła, że polską niezależność w tej mierze zapewnili nam... Niemcy.

Trzydziestoparoletni Bruno, kanonik magdeburski i cesarski kapelan, pod silnym wrażeniem męczeństwa św. Wojciecha porzucił medytacje w pustelni i udał się z misją nawracania pogan, których w owych czasach było na krańcach Polski nadal zbyt wielu. I ruszył Bruno, jak to Niemiec, na wschód, by chrystianizować pogranicze Prus, Jaćwieży i Rusi. Odnosił nawet jakieś misyjne sukcesy, ale te szybko gwałtownie przerwała mu śmierć, poniesiona wraz z nieznanymi nam już dziś osiemnastoma towarzyszącymi. Był odległy rok 1009. Kul-

tem Brunona i jego kanonizacją zajął się osobiście Bolesław Chrobry, dla którego działalność i męczeńska śmierć Brunona posłużyła jako atut w budowaniu wizerunku państwa polskiego jako „lokalnego mocarstwa, twardo i skutecznie sadowiącego się nad pogańskim północnym rozlewiskiem”, jak pisze piękną prozą autor „Żywotów”.

Drugim wybitnym duchownym i misjonarzem niosącym ideę chrześcijaństwa poganom na polskich rubieżach był św. Otton, urodzony w Szwabii, jako potomek możnego rodu. To już przełom wieku X i XI. Czyli też dawno. Otton nie był męczennikiem, a nie każdy z misjonarzy tamtych czasów mógłby to o sobie powiedzieć. Niemniej zasłużył się wielce polityce polskiej, jak i niemieckiej, zaś terenem jego działalności było Pomorze. Nie bez znaczenia jest fakt, że poza silną wiarą Otton był niezłe wykształcony, choć inni podejrzewają go że był sumiennym, cesarskim szpiegiem. Co się żywcem nie wykluczało, zaś faktem jest, że dzięki temu świętemu agentowi wyprowadzono w pole Bolesława Krzywoustego, marzącego o władzy nad Pomorzem Zachodnim. Dzięki Ottonowi został król popisowo ograny.

I jest pośród polskich świętych o wiek młodszą Niemką Jadwigą ze Śląska, ascetka słynąca z cudów nadzwyczajnych. Pochodziła z książęcego rodu i z politycznych względów już jako dziewczynka została wydana za żonę Henrykowi Brodatemu. Gdy z czasem dojrzała, urodziła mu siedmioro dzieci, a to może do cna znużyć każdego, więc Jadwiga złożyła śluby czystości, rozpoczynając baśniową karierę świętej. Rozdała majątek potrzebującym i osiadła w klasztorze w Trzebnicy, gdzie zmarła i gdzie ją pochowano. Na ołtarze trafiła w 1267 roku.

Lektura „Żywotów” Mikołajki opowiada nam o trzech ważnych historycznie świętych, Niemcach z pochodzenia, a czczonych w kościele powszechnym. Ale choć świętych katolickich zliczyć w miarę łatwo, tak nie sposób ogarnąć błogosławionych,

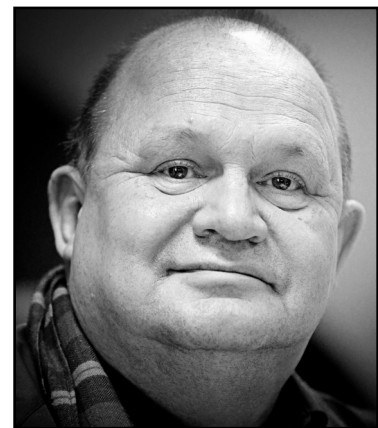


Foto: Katarzyna Gorzkiewicz

czczonych w Kościele lokalnym. Jest ich naprawdę wielu, a perłą w koronie polskich błogosławionych jest – a jakże! – Niemka Ryczeza, żona Mieszka II, syna Chrobrego. Królowa Polski! Córka reńskiego palatyna, wnuczka cesarza Ottona II. Matka Kazimierza Odnowiciela, zatem nie byle jaka postać. Po śmierci męża wstąpiła w Niemczech do zakonu benedyktynów i tam zmarła w 1063 roku. Zasłynęła cnotami i jest przez katolików niemieckich uważana za świętobliwą. Land Północna Nadrenia-Westfalia, czcząc jej pamięć, ufundował Nagrodę im. Królowej Ryczezy, przyznawaną co trzy lata, za dokonania we współpracy polsko-niemieckiej.

Pierwszym uhonorowanym nagrodą jej imienia był w 2009 roku Władysław Bartoszewski. Dla Bartoszewskiego, jak sam mówił, Ryczeza, Niemka, była patriotką państwowości polskiej, a jej postać symbolizuje wejście Polski do chrześcijańskiej wspólnoty europejskiej. „To bardzo odległa historia, mówił w wywiadzie Bartoszewski, ale jej przypomnienie obrazuje konsekwentny sposób myślenia wielkiej części Niemców o Polsce, jako integralnej części kultury Zachodu, którą Niemcy nazywają w takim kontekście malowniczym określeniem Abendland, Kraina Wieczoru.

Dokładnie dziś, gdy ukazuje się niniejsze wydanie „Samego życia”, 24 kwietnia minęła właśnie druga rocznica śmierci Władysława Bartoszewskiego (2015), którego ślad w historii obu narodów i państw jest nieprzeceniony. Bartoszewski nie był świętym, nie była nawet błogosławioną. Był, jak sam o sobie pisał, przyzwoity, co jak widać w zupełności wystarczy, by pozostać we wspólnej historii i dobrej pamięci.

Henryk Martenka
henryk.martenka@angora.com.pl

„Samo Życie” – Pismo dla wszystkich i o wszystkim w języku polskim.

Dwutygodnik. Redaguje zespół.
Odpowiedzialny w rozumieniu prawa (V.i.S.d.P.): Andreas Hübsch
Redaktor naczelny (Chefredakteur): Henryk Kollar
Redaktor magazynu „Tele-Życie”: Jacek Nowak
Druk: RBD Düsseldorf

Wydawca: Verlag Hübsch & Matuszczyk KG, Eichendorffstr. 10, 44143 Dortmund

Nie zwracamy niezamówionych materiałów. Zastrzegamy sobie prawo skrótu nadsyłanych tekstów. Teksty podpisane przez autorów nie muszą odpowiadać poglądom redakcji. Zamieszczone teksty podlegają prawu autorskiemu. Przedruk jedynie za zgodą redakcji. Za treść ogłoszeń i reklamy wydawnictwo i redakcja nie ponoszą odpowiedzialności.

Krzyżówka: T. Kurlus.

Samo Życie, Postfach 10 17 23, 44017 Dortmund

Redakcja: tel. 0231 / 101948, fax ... / 7213326
redakcja@samo-zycie.com

Dział reklamy i ogłoszeń: tel. 0231 / 92527276 (pn-pt 8-16)
fax 0231 / 92527277
werbung@samo-zycie.com

Dział prenumeraty: tel. 0231 / 101948 (pn-pt 10:00-16:30)
fax 0231 / 7213326
abo@prenumerata.de

Dział sprzedaży, dystrybucja: tel. 0214 / 20293960
fax 0214 / 20293961
vertrieb@vhmkg.de